Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

POSŁANIEC

DIECEZJALNEGO INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ

„Akcja katolicka jest udziałem świeckich w apostolstwie hierarchicznem Kościoła Katolickiego dla obrony zasad religijnych i moralnych, oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod kierownictwem hierarchji kościelnej, niezależnie i ponad wszystkie partje polityczne, celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie". (Pius XI).

TARNÓW — PLAC KATEDRALNY L. 6

Nr. 3 MARZEC R. 1936

TREŚĆ:

Na Wielki Post 45
Kwadrans ewangeliczny 46
Czy to wszystko możliwe? . . . . , . 47
Na dnie serca 53
„Ognisko K. S. M. ż.“ 56
Diecezjalny Instytut A. K.:
Zarządzenia 60
Katolickie Stowarzyszenie Mężów . 61
Katolickie Stowarzyszenie Kobiet . 61
Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej . 62
Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej . 63
„Caritas” — Apostolstwo chorych . 63

POSŁANIEC
DIECEZJALNEGO INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ

Abonament roczny 3 Zł z przesyłką | TARNÓW, PLAC KATEDRALNY 6 | P. K. O. Nr. 414 329 Telefon Nr. 110

Nr. 3 Marzec 1936 r. Rok IV

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Na Wielki Post.

Nadeszły znów ciche, pełne powagi dni Wielkiego Postu. Kościół Święty z wielką troską i matczyną miłością przemawia w tych dniach błogosławionych do dusz chrześcijańskich; — wskazując im obraz Zbawcy Ukrzyżowanego, głosi im nicość rzeczy doczesnych i wzywa do podniesienia serc wzwyż, do zajęcia się zbawieniem duszy.

Jestto czas wzniosłej, świętej powagi, czas, który Kościół Święty w swych modlitwach określa słowy: „Nadeszły nam dni pokuty, aby zmazać grzechy nasze i dusze nasze ratować“.

Członkowie Akcji Katolickiej winni do głębi przejąć się tem wezwaniem Kościoła. Ten okres rozpamiętywania Męki Pańskiej winien w sercach ich obudzić zbawienne zastanowienie się nad ich osobistem życiem i nakłonić do dobrych postanowień. Niech poważne, pełne godności zachowanie się członków Akcji Katolickiej podczas tych dni świadczy, że w duszach ich dokonywa się głęboka przemiana, że one naprawdę odradzają się w Jezusie Chrystusie.

W tym okresie, prócz cichej, Bogu tylko wiadomej pracy nad własnem udoskonaleniem się, praca nasza organizacyjna i ideowa winna wznieść się na najwyższy poziom, winna być pod każdym względem wzorowa. Każde postanowienie Walnego Zebrania, każde zlecenie centrali, każdy przepis statutu niech będzie dokładnie i sumiennie wykonany. Pojmujmy naszą pracę zawsze jako najpiękniejszą służbę u Chrystusa Cierpiącego, Chrystusa-Króla.

On nas też za wierną służbę po królewsku nagrodzi.

Kwadrans ewangeliczny.

Majestat kapłaństwa katolickiego.

„I rzekł im Pan Jezus: Pożądaniem pożądałem pożywać tę Paschę z wami, pierwej niżbym cierpiał.

Boć wam powiadam: że odtąd nie będę jeść tego, ażby się wypełniło w Królestwie Bożem.

A wziąwszy chleb, dzięki czynił i łamał i dał im, mówiąc: To jest Ciało moje, które się za was daje. To czyńcie na pamiątkę moją.

Także i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten jest kielich nowy testament we Krwi mojej, który za was wylany będzie".

Św. Łukasz XXII. (15—20).

Na ostatniem zebraniu w kwadransie ewangelicznym zastanawialiśmy się nad niepojętą godnością i władzą Namiestnika Chrystusowego na ziemi, zastępcy Piotra świętego i najwyższego Pasterza w Kościele Bożym.

Obecnie zastanawiać się będziemy nad wielką godnością i niepojętą władzą każdego kapłana Kościoła Świętego.

Do obrania tego tematu na kwadranse ewangeliczne skłania nas fakt wydania przez Ojca św. Piusa XI. listu powszechnego do wszystkich wiernych „O kapłaństwie katolickiem". Treść tej encykliki będzie przedmiotem rozważań kilku kwadransów ewangelicznych na naszych zebraniach ogólnych.

Dlaczego Ojciec święty wydał do całego świata list o kapłaństwie katolickiem? Wyjaśnia nam to sam Pius XI., zaznaczając, że dlatego pisze tę encyklikę, „aby nietylko ci, którzy posiadają bezcenny skarb wiary chrześcijańskiej, ale także ci, co szczerem sercem prawdy szukają, poznali wzniosły majestat kapłaństwa katolickiego, oraz wielki pożytek, który z woli Opatrzności Bożej dla wszystkich z kapłaństwa wypływa".

Przeczytany przed chwilą urywek z Ewangelji świętej rzuca snop światła na godność kapłana. Roztacza on przed oczyma naszej wyobraźni tę chwilę, kiedy Pan Jezus, w czasie Ostatniej Wieczerzy, po złożeniu Bogu Ojcu w ofierze Ciała swego i Krwi swojej pod postaciami chleba i wina, ustanowił apostołów kapłanami Nowego Zakonu i nakazał im i ich następcom w kapłaństwie dokonywać ofiary temi słowy: „To czyńcie na moją pamiątkę".

Mając przed oczyma wyobraźni fakt ustanowienia ofiary Mszy św. i kapłaństwa — rozważmy słowa encykliki o ofierze Mszy i o wynikającej stąd wielkiej godności kapłańskiej.

— — — — — — — — — — — —

Od owej chwili w Wieczerniku, kiedy Pan Jezus ustanowił kapłaństwo, zaczęli apostołowie i ich następcy składać Bogu „ofiarę czystą", przepowiedzianą przez proroka Malachjasza. Odtąd ofiara ta czysta i święta, bywa składana po wszystkich częściach ziemi i o każdej godzinie dnia i nocy wznoszona do nieba, ziszczać się będzie ustawicznie aż do końca wieków.

„Msza św. — pisze Pius XI. — jest prawdziwą czynnością ofiarną, nie samym znakiem tylko; okazuje ona swą moc skuteczną, godząc ludzi z obrażonym grzechami majestatem Boga". „Bóg, ofiarą tą przebłagany — mówi sobór Trydencki — użycza łaski i daru pokuty i odpuszcza największe nawet grzechy. Jedna bowiem i ta sama jest ofiara, ten sam jest teraz za pośrednictwem kapłanów ofiarnik, który wówczas samego siebie oddał na krzyżu, a tylko sposób ofiarowania jest odmienny".

„Jasno stąd wynika — mówi Ojciec święty — niewypowiedziana dostojność kapłana katolickiego; posiada on władzę nad Ciałem Jezusa Chrystusa. Cudownym sposobem sprowadza Go na ołtarze i rękami niejako Zbawiciela Bożego składa wiecznemu majestatowi Boga nieskończenie miłą Mu ofiarę". „Są to rzeczy zadziwiające — woła słusznie św. Jan Chryzostom — zadziwiające i niepojęte".

Ma kapłan władzę nietylko nad prawdziwem Ciałem Jezusa Chrystusa, ale otrzymał również wydatny i bardzo rozległy wpływ na mistyczne Ciało Jego, to jest na Kościół święty. Jako szafarz tajemnic Bożych, rozdziela Sakramenta święte pojedynczym członkom Ciała mistycznego Jezusa Chrystusa. „Dlatego — mówi Ojciec św. — stoi kapłan u boku wiernych w każdej ważniejszej godzinie śmiertelnego ich życia, aby mocą od Boga otrzymanej władzy darzył ich tą łaską, która jest początkiem życia nadprzyrodzonego, albo pomnażał już posiadaną. Kiedy człowiek na świat przychodzi, kapłan uwalnia go u chrzcielnicy od winy pierworodnej i czyni go synem Boga i Kościoła. Aby zahartować go do walki duchowej, kapłan specjalną obdarzony godnością, zalicza go przez Sakrament Bierzmowania w szeregi żołnierzy Chrystusowych. Kiedy zaś pacholę rozpoznać już i ocenić umie chleb anielski, kapłan żywi je i pokrzepia tym żywot dającym pokarmem. Jeśli zaś upadnie, podnosi go sługa Kościoła przez Sakrament Pokuty i w imieniu i mocy Bożej go wzmacnia. Gdy natomiast małżeństwo wzywa go niejako do współpracy z twórczą potęgą Boga, aby dar życia przeszedł na potomnych i rosła liczba nietylko wiernych na ziemi, ale i błogosławionych w szczęśliwości wiecznej i wówczas wspiera go kapłan, błogosławiąc jego małżenstwo i czystą jego miłość. Kiedy wkońcu zbliża się kres śmiertelnego życia, a człowiekowi potrzeba mocy i pomocy, by mógł stanąć w obliczu Boga Sędziego, znowu przychodzi sługa Jezusa Chrystusa, pochyla się nad zbolałem ciałem umierającego, namaszcza je świętym Olejem, rozgrzesza i pociesza. Towarzysząc w ten sposób wiernym podczas całej ich ziemskiej pielgrzymki i zawiódłszy ich po same bramy wieczności, kapłan odprowadza ich zwłoki do grobu. Nad trumną ich odmawia modlitwy liturgiczne, tchnące nadzieją nieśmiertelną. Nie zapomina jednak i o duszach ich; jeśli potrzeba im oczyszczenia i ulgi, wspiera ich swemi modłami. Wskazując wiernym drogę prawą, niosąc im ulgę i zbawienie, udzielając darów niebiańskich, spieszy im nieustannie z pomocą — od urodzenia aż do grobu, aż do radości niebiańskich".

— — — — — — — — — — — —

Tak mówi o godności kapłana katolickiego Ojciec św. Pius XI. Zastanówmy się teraz, my członkowie Akcji Katolickiej i odpowiedzmy sobie: Jak myślimy i mówimy o kapłanach? Kiedy modlimy się za nich? Jak dziękujemy Panu Bogu za ustanowienie Sakramentu Kapłaństwa? Co sobie dziś postanowimy w tym przedmiocie?

Przypominajmy sobie często słowa księgi „O Naśladowaniu", pełne czci i podziwu dla kapłaństwa:

„Wielka to jest tajemnica i zbyt wielka godność kapłanów, którym to jest dane, co Aniołom nie jest dozwolone".

Czy to wszystko możliwe?

(Uwagi Asystenta Kościelnego o Parafjalnej Akcji Katolickiej).

Otrzymałem list z DIAK-u, by na łamach „Posłańca" wypowiedzieć swe uwagi o Parafjalnej Akcji Katolickiej. Nie chcąc odmawiać, piszę chętnie, tembardziej, że i nieco myśli uzbierało się z kilkunastomiesięcznej pracy. Zaznaczam, że to będą tylko luźne uwagi na podstawie osobistych doświadczeń i przeżyć.

Bywałem na pierwszych kursach o Akcji Katolickiej, urządzanych przed paru laty w naszej diecezji. Po kursach przychodziło mi natrętnie na myśl zdanie z Dziejów Apostolskich: „A usłyszawszy... jedni się naśmiewali". Do tych zaliczyłbym się wtenczas i ja, nie mogąc w żaden sposób nabrać przekonania, że Akcja Katolicka jest tak nieodzownie potrzebną i że takie metody pracy, jakie podaje Instytut, wytrzymają próbę życia. Bez wielkiej wiary i przekonania zabrałem się jednak do roboty ze słowami św. Piotra, pełnemi nie tyle może ufności, co rezygnacji: „Na słowo Twoje zapuszczę sieć".

I rzecz dziwna! Nie zaprę się, że zapatrywania moje gruntownej uległy zmianie. Przekonała mnie do A. K. nie teorja, lecz praktyczna praca. Bo taki ma już ta robota charakter, że ona zwolna człowieka pochłania i wciąga tak dalece w wir swoich zagadnień, metod, ciekawych spraw, że trudno pozostać nieczułym i obojętnym; pod jej wpływem rodzi się nowe ukochanie sprawy Bożej, sprawy Kościoła św. i zbawienia dusz; jakiś nowy zapał budzi się w duszy i pcha człowieka do ofiarnej pracy.

Wszelako wraz z Akcją Katolicką stanęły przed niejednym Asystentem kościelnym, przed niejednym gorliwym Prezesem PAK., czy pracownikiem A. K. niemałe trudności. Nieraz może im cisnęło się natrętne pytanie, spowodowane trudnościami, czy to wszystko, co podaje Instytut, jest w praktyce możliwe do przeprowadzenia, czy metody są właściwe, czy kapitał trudu przyniesie spodziewane owoce.

Parę tych kwestyj poruszę w niniejszym artykule, dając na nie odpowiedź na podstawie własnych rozważań i przemyśleń.

— — — — — — — — — — — —

Czy stronnictwo Proboszcza? Nieraz w dyskusji nad Akcją Katolicką padało między innemi i takie zastrzeżenie, że PAK. stanie się gronem zaufanych Ks. Prob., stanie się niejako jego stronnictwem. Przez to Ks. Proboszcz zrazi sobie ludzi, nie należących do Akcji Katolickiej i zamiast pożytku — tylko szkodę odniesie.

Czy słuszne takie twierdzenie? Przenigdy. Bo w dobrze prowadzonej parafji wszyscy pracują dla Akcji Katolickiej w ścisłem lub w szerszem tego słowa znaczeniu. Dzieci należą do Krucjaty Eucharystycznej, ktora jest przedszkolem A. K.; młodzież dobra, pełna idealizmu, skupia się w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży, które należą do A. K. Mężczyźni i kobiety, wyrobieni duchowo, najlepsi z parafjan, gotowi współpracować czynnie dla dobra sprawy Bożej, przystępują do A. K., zapisując się do Stowarzyszeń Mężów i Kobiet. A reszta parafjan? Czy znajduje się poza orbitą Akcji Katolickiej? Nie. Bo wszyscy — z małymi zaledwie wyjątkami — znajdują się w Stowarzyszeniach kościelnych, już to w bractwach, Trzecich Zakonach czy Sodalicjach, a te organizacje są stowarzyszeniami pomocniczemi dla Akcji Katolickiej. Rola ich — wedle wyrażenia Ojca św. — jest dla A. K. „opatrznościowa". Wychowują one dla A. K. ludzi pełnych ducha Bożego, współpracują z właściwą Akcją Katolicką niesłychanie wydatnie przez wspieranie jej poczynań modlitwą i apostolstwem indywidualnem.

Tak więc cała parafja objęta jest zasięgiem Akcji Katolickiej; wszyscy parafjanie w miarę swych uzdolnień, wyrobienia wewnętrznego, w mniejszym lub większym zakresie pracują nad urzeczywistnieniem prośby modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje", nad odnowieniem wszystkiego w Jezusie Chrystusie. A to jest celem Akcji Katolickiej.

Tak głoszę w swej parafji i wszyscy są zadowoleni z poczucia, że do tego wielkiego dzieła i ze swej strony dokładają cząstkę. Wszelako mocno podkreślam, że „komu więcej dano — od tego więcej żądać będą", że kto ma warunki odpowiednie do należenia do Stowarzyszeń A. K., temu nie wolno uchylać się od tego obowiązku w dzisiejszych tak trudnych dla wiary św. czasach. Przynagla bowiem dobrych katolików do należenia i pracy w Stowarzyszeniach A. K. miłość Boża, miłość Kościoła św., miłość dusz ludzkich; nakłada ten obowiązek pełna pociechy prawda o mistycznem Ciele Jezusa Chrystusa. Dziś, kiedy z wyżyn Watykanu płynie głos Zastępcy Chrystusa Pana, skierowany do wszystkich wiernych: „Idźcie i wy do winnicy mojej" — żaden z katolików nie może usuwać się od współpracy w misji apostolskiej Kościoła wymówką, „iż nas nikt nie najął".

Wypowiedzenia te przynoszą zbawienny skutek i głębsze zrozumienie obowiązków, ciążących na każdym katoliku w chwili obecnej.

— — — — — — — — — — — —

Elita czy masa? Na to pytanie już dawno odpowiedziano. Do Oddziałów Stowarzyszeń Akcji Katolickiej dobieramy tylko najlepsze jednostki, a więc elitę, nie spuszczając jednak nigdy z oka masy, na

którą elita musi wychowawczo oddziaływać i zdobywać ją dla sprawy Bożej. My zazwyczaj przeceniamy liczbę.

Co dla nas ma przedstawiać większą wartość? Gorliwość jednostek, czy wielka liczba ludzi letnich? Tylko gorliwość! Gorące tylko Oddziały mogą stopić lód ześwieczczenia. Oddziały, skupiające elitę, więc niewielką ilość członków, łatwiej wychować i zaprawić do pracy katolickiej. Ponieważ jednak tej „elity“, w mej parafji, składającej się z miasteczka i paru wiosek było w Oddziałach Mężów i Kobiet dość dużo i Oddziały były liczne — odważyłem się w myśl wskazań centrali w Tarnowie podzielić je na Oddziały miejskie i wiejskie; zatem mam dwa Oddziały Mężów i dwa Kobiet. Młodzież męska tworzy jeden Oddział, ale ma kilka zastępów; młodzież żeńska podobnie. Obecnie mam zamiar Oddziały wiejskie Mężów i Kobiet, które skupiają członków z kilku wiosek, podzielić na Oddziały wioskowe. Czekam jednak jeszcze z ostateczną decyzją, pragnąc, by i lokal znaleźć wszędzie odpowiedni i by na tyle członkowie w macierzystym Oddziale nabrali zaprawy do pracy organizacyjnej i ideowej, iżby mogli, o ile możności, samodzielnie pracować.

Zasada tworzenia Oddziałów wioskowych jest słuszna; ale nie mogę nadziwić się tym parafjom, które „na gwałt“ tworzą liczne Oddziały, nie mając dostatecznie przygotowanego terenu. Czy nie za dużo nakładają sobie trudu? Ostrożność tutaj jest konieczna i nigdy nie zbłądzi się powolnością w rozbudowie organizacji A. K. w parafji. Sądzę, że tak samo zapatrują się na tę sprawę Zarządy Diecezjalne Stowarz. A. K. Zakładamy pracę na lata — więc budujmy roztropnie i gruntownie.

— — — — — — — — — — — —

C z y n i e z b y t w i e l k i r o z m a c h? Przyznam się, że nieraz z niechęcią patrzyłem na rozmach pracy Diecezjalnego Instytutu. Sam mówiłem, że tempo trzeba zwolnić, bo ani pracownicy Instytutu, ani ludzie nie wytrzymają. Jednak po doświadczeniach w mej parafji, po obserwacji całego ruchu A. K. w diecezji, po przemyśleniu okólników i odezw DIAK-u zdołałem uchwycić zasadnicze kierunki pracy Instytutu. Są one następujące, jak mi się wydaje:

1. Instytut naciska, by w każdej parafji istniały i pracowały Oddziały zasadniczych czterech Stow. A. K., oraz by działał Zarząd PAK. Żądaniu temu po trzech zgóry latach pracy przygotowawczej nikt nie odmówi słuszności. Jeśli pracujemy — to pracujmy wszyscy!

2. Drugi rozmach i wysiłek pracy Instytutu — to wyrobienie wewnętrzne członków A. K. Wysiłek ten jest wielki i rozmach naprawdę duży, zwłaszcza w dziele urządzania rekolekcyj zamkniętych. I znów każdy rozumny życzył będzie, żeby w tym kierunku tempo pracy nie malało, ale przybrało jeszcze na sile.

3. Trzeci kierunek starań i wysiłków Instytutu — to praca nad uświadomieniem katolickiem i przygotowaniem świeckich i księży do prac w A. K. Nie silę się tu na statystykę Tygodni Społecznych, kursów przeróżnego rodzaju, konferencyj przelicznych, odezw, pouczeń

i t. p. Wiemy o tem wszyscy aż nadto dobrze i musimy przyznać, że wszystko to służy tylko do **ułatwienia** pracy w A. K. i dla Księży Asystentów i dla Świeckich. Doszedłem po rozwadze do przekonania, że to tempo pracy Instytutu nie powinno być powodem utyskiwania, ale winno obudzić głęboką wdzięczność, zaufanie, wiarę w możliwość zrealizowania programu i zdrowy entuzjazm!

Ale tu jedna nasuwa mi się uwaga dla wszystkich, którzy kierują Akcją Katolicką w parafji. Zbierajmy skwapliwie ziarna wskazań i pouczeń, dawane nam na kursach przez prelegentów. One są przemyślane i mają dobro pracy katolickiej na celu. Czyż nie szkoda wielka, jeśli np. Prezes PAK. nie uczestniczył na żadnym z Tygodni Katolicko-Społecznych, urządzanych specjalnie dla nich? Czy nie zaznaczy się ujemnie w pracy fakt, że w jakimś kursie nie brały udziału zaproszone Kierownictwa, albo jeśli brakowało choćby tylko jednej osoby z Kierownictwa?

Bądźmy zatem roztropni i jeśli pracujemy, pracujmy rzeczywiście wybitnie dobrze, nie zaniedbując żadnej sposobności do pogłębienia naszej wiedzy, a zatem i do usprawnienia działalności.

Miejmy ambicję własnej roboty!

— — — — — — — — — — — —

C z y n i e z a w i e l k a f o r m a l i s t y k a? Czy pisanie protokułów, wygotowywanie sprawozdań, układanie planów pracy nie przytłumi tego, co jest istotne, tj. pracy nad urzeczywistnieniem haseł A. K.? Długo nie umiałem sobie na to pytanie odpowiedzieć i wygnać z duszy tej wątpliwości. A jednak pozbyłem się jej i to właśnie w miesiącu styczniu, kiedy z okazji Walnych Zebrań członkowie Kierownictwa mieli najwięcej „pisarskiej" roboty. Nadmienię, że Walne Zebrania moich Oddziałów, dzięki wskazaniom i pouczeniom „Posłańca" wypadły bardzo dobrze. I co zauważyłem, kiedy członkowie Kierownictw odczytywali wypracowane nieraz bardzo mozolnie sprawozdania i plany pracy?

Oto, że właśnie to spełnianie przepisów organizacyjnych, zwane niesłusznie i złośliwie formalistyką czy biurokracją, niesłychanie zaprawia do myślenia, do pracy umysłowej, podnosząc wybitnie poziom wykształcenia naszych członków i zaprawiając ich do wzorowej pracy w organizacji.

Zdobycze kulturalne są niemałej wagi i dobrze, że A. K. i w tej dziedzinie wychowuje naszych członków. Po Walnem Zebraniu Oddziału KSM. jeden z członków powiada do mnie: „Jakby to dobrze było — proszę Księdza Asystenta — gdyby w naszych spółdzielniach tak wzorowo przeprowadzano Walne Zebrania!" Czyż zaprawieni do sumienności i wzorowego porządku członkowie A. K. nie wniosą tych wartości i w inne organizacje, w których są, albo będą członkami?

— — — — — — — — — — — —

P o c o o d b y w a ć p o s i e d z e n i a Z a r z ą d u P. A. K.? Zwlekałem długo po utworzeniu wszytkich Oddziałów A. K. z ukonstytuowaniem Zarządu PAK. Posiedzenia Zarządu PAK. wydawały mi się

zbyteczne. Biorąc, jako Asystent kościelny, obowiązkowo udział w posiedzeniach Kierownictw, sądziłem, że sam potrafię i pracę organizacyjną i pracę ideową uporządkować w Oddziałach tak, że ona będzie odbywać się w parafji wzorowo, według jednego planu i jednej linji.

Nominowany przez Instytut Prezes Zarządu PAK., pełen najlepszych chęci, nakłonił mnie, by regularnie co miesiąc odbywać posiedzenia Zarządu PAK. Prezes sam przewodniczy i wszystko załatwia, a ja właściwie dopiero na Zarządzie PAK. jestem w całej pełni Asystentem Kościelnym A. K. Doszedłem po paru miesiącach do przekonania, że posiedzenia Zarządu PAK. mają wielkie wartości dla całej pracy katolickiej w parafji. Zespalają one ściśle wszystkie Oddziały i wyrabiają poczucie jedności i jednolitości frontu katolickiego w parafji. Szczęśliwe, wspólne przeprowadzenie pracy apostolskiej w parafji — jest radością wszystkich; bolączki życia katolickiego i moralnego parafji — są smutkiem i troską wszystkich. Ponadto na posiedzeniu Zarządu PAK. uskutecznia się wzajemna komunikacja wiadomości o metodach, o inicjatywie i t. p. Rzeczą też ważną jest wzajemne, szlachetne współzawodnictwo, które wyrabia się przez konieczność składania sprawozdań z pracy pojedynczych Oddziałów.

— — — — — — — — — — — —

C z y m u s z ę b y w a ć n a k a ż d e m z e b r a n i u o g ó l n e m O d d z i a ł ó w? — takie często sobie zadawałem pytanie. Doszedłem do przekonania, że jeśli Oddział, zwłaszcza Mężów lub Kobiet, nabrał wprawy w przeprowadzaniu zebrań, jeśli zebranie ogólne na posiedzeniu Kierownictwa było dobrze przygotowane, dobrą rzeczą jest opuścić czasami takie zebranie ogólne. Dlaczego? Bo wtenczas wyrabia się łatwiej samodzielność, członkowie uprzytomniają sobie jaśniej, że A. K. — to praca ludzi świeckich; wzrasta w nich poczucie odpowiedzialności za tę pracę, wzrasta też i powaga Kierownictwa, które wtenczas wszystko musi samo przeprowadzić; wzrasta też i do pewnego stopnia powaga Asystenta Kościelnego, który przestaje być osobą „na codzień“.

— — — — — — — — — — — —

A w i ę c c z y t o w s z y s t k o m o ż l i w e? W uwagach swoich dotknąłem tych trudności, które sam musiałem sobie rozwiązywać i które niepokoją gorliwych pracowników A. K. Jest tych trudności sporo — poruszyłem tylko najważniejsze — i będzie ich dużo, bo każda sprawa dobra nie rozwija się gładko, ale musi przechodzić ogień próby i doświadczeń. Wszelako po kilkunastomiesięcznej pracy w A. K. doszedłem do głębokiego przekonania, ze Akcja Katolicka jest dziś niezbędna, że zapowiada i już przynosi przebogate plony, że metody pracy, wskazania i polecenia Centrali diecezjalnej są nietylko możliwe do przeprowadzenia, ale niesłychanie ułatwiają duszpasterstwo. Doświadczyłem tego we własnej parafji, że jeżeli Zarząd PAK., lub Kierownictwa Oddziałów ściśle dostosowały się do wskazań i metod pracy, podawanych w okólnikach A. K., zawsze wcześniej czy później przekonały się, że postąpiły roztropnie i celowo. Miejmy zatem zaufanie

do centrali, pracujmy według jednego planu i jednej linji, twórzmy zgodny i mocny front katolicki, bo to jest rękojmią i zadatkiem zwycięstwa.

— — — — — — — — — — — —

Na które pytania nie odpowiem? Spotykam się nieraz z wypowiedzeniami, podającemi w wątpliwość wyniki dotychczasowej działalności A. K., posądzającemi sprawozdania o przesadę, a całą A. K. o nieszczerość intencji, o reklamę i t. p. Spotykam ludzi, którzy na temat Akcji Katolickiej mówią tylko z uśmiechem ironji, bagatelizując sobie tę wielką sprawę. Na takie i tak stawiane pytania — nie odpowiem. Bo to ubliżałoby mi. Dla nich wszystkich jest Akcja Katolicka wielkiem nieznanem. Nie pracują w niej, nie chcą o niej czytać, nie chcą jej poznać. A czyż można poważnie prowadzić dyskusję na temat Akcji Katolickiej z tymi, dla których ona jest czemś obcem i nieznanem?

Na dnie serca...

(Uwagi Sekretarki Gener. K. S. K. o pracy kobiet w Akcji Katolickiej).

Mam dziś na zaproszenie Redakcji „Posłańca" wypowiedzieć się w sprawie pracy kobiet w Akcji Katolickiej, jako Sekretarka Generalna KSK. i podać swoje spostrzeżenia po odbytych kursach i przeczytaniu sprawozdań rocznych.

Pragnę być szczera, bo szczerość to najprostsza droga do celu, a cel Akcji Katolickiej tak wielki i tak zarazem piękny, że trudno nie pragnąć całą duszą, by go urzeczywistnić jak najprędzej.

...Od chwili gdy pracuję na terenie naszej diecezji i pracuję w tym poważnym a dostojnym ruchu kobiet, przeżywam wiele chwil radosnych, ale też i wiele chwil obaw i lęku.

Radości było i jest dużo; trudno byłoby je zliczyć, a temi radościami: zapał ogromny wśród kobiet dla pracy w Akcji Katolickiej, wielka ofiarność w pracy Oddziałów, gorliwość prawdziwa wśród członkiń Kierownictw. A pozatem: zrozumienie wielkości i świętości pracy apostolskiej, coraz głębsze życie wewnętrzne i praca nad sobą, karne podporządkowanie się życzeniom Zarządu KSK. w najdrobniejszych i w najważniejszych sprawach.

Ale dodałam, że wiele obaw i lęku nurtuje moje serce i te dziś pragnę tu wypowiedzieć. Cieszę się, że artykuł ten dostanie się nietylko do Kierownictw Oddziałów Kobiet, ale że czytać go będą w naszej diecezji wszyscy, którzy zajmują kierownicze stanowiska w Akcji Katolickiej na terenie parafji, a więc w Zarządzie PAK. i w Oddziałach trzech pozostałych Stow. A. K. Wszyscy mamy współpracować, ale też wszyscy musimy się rozumieć i pomagać sobie do dobrego spełnienia obowiązków, które na nas nakłada nasz stan i organizacja A. K.

Obawą pierwszą to było i jest: **jaką członkinie KSK. wykażą roztropność w pracy,** a więc tę cnotę, która nakazuje rozwagę, umiarkowanie i praktyczność. Dlaczego? Kobieta z natury zapalnego i gorącego serca, często działa bez głębszego rozważenia tego, czego się podejmuje. Nie trzeba uchylać się od obowiązków, ale trzeba się ich podjąć z umiarkowaniem: tyle mogę, ale więcej nie. Pozatem

trzeba praktycznie rozwiązywać pewne sprawy, pamiętając o tem, że są i inne członkinie, które winny pomóc, a więc pracę należy zawsze rozłożyć tak, by każdy coś robił, a nie tak: jedna osoba jest kozłem ofiarnym, więc wszystko na nią pchać. A cnota ta potrzebna jest członkiniom — żonom, matkom i gospodyniom. Potrzebna jest tym członkiniom, któreby chciały jak najwięcej zrobić i pracą się przeciążają, ale potrzebna ta roztropność i tym członkiniom, które od pracy się uchylają. Zapominają one, że odpowiedzialność wielką ściągają na siebie przez to, że nie dając pomocy członkiniom Kierownictw, narażają je na niesumienne spełnianie obowiązków ich stanu. Wina za ten stan rzeczy spadnie i na tych także, którzy dla własnej wygody bronią żonie, matce, czy siostrze najmniejszej nawet pracy dla dobra ogólnego.

Obawą dalszą to było i jest: **jak członkinie pojmą w praktyce, w życiu ideę apostolską.** Apostołowanie — wielka rzecz i święta rzecz. Apostołowanie wiele daje radości i zadowolenia temu. kto je spełnia. Apostołowanie najłatwiejsze wśród obcych, a najtrudniejsze nad sobą i nad swoimi. A więc idea apostolska porywa serce kobiety, daje jej cel w życiu taki jasny i taki piękny, ale natura jej może wybrać nie to trudniejsze apostolstwo dla niej narazie właściwe, ale to łatwiejsze, pracę nad drugimi, z uszczerbkiem nieraz pracy nad sobą i nad swoimi w rodzinie. — Dlaczego?

Z natury człowiek jest próżny: zdobycie sławy apostołki — nęci. Zdobyć ją najłatwiej przez czyny apostolskie, o których wszyscy wiedzą, a więc i mówią. Wolimy więc pracę nad obcymi, bo o pracy naszej apostolskiej w rodzinie nikt wiedzieć nie będzie. Z natury człowiek jest leniwy: małym wysiłkiem pragnie zdobyć jak najwięcej! Ludzie obcy nie znają naszych wad i ułomności, słowa wypowiadane przez nas biorą dosłownie. Zdaje im się, że ten, kto je wypowiada, takim jest, a przecież każdy z nas wypowiada tylko to, w co wierzy i czego pragnie. Nic przeto dziwnego, że łatwiej nam przekonywać ludzi, którzy nas mało znają, a najtrudniej naszych najbliższych. Bo najbliższe nasze otoczenie bada zaraz, jak to, co mówimy, wygląda w naszem życiu. Jeśli zachodzi sprzeczność, na przykładach nam to udowodnią i dotąd ich nie przekonamy, póki się oni nie przekonają, że my czynimy wysiłki i starania, by głoszone zasady wcielić we własne życie. Łatwiejsza więc praca apostolska wśród obcych, dlatego do niej się garniemy. Praca apostolska w rodzinie wymaga naszego prawdziwego uświęcenia, a uświęcenie to trud największy i najcięższy.

Gdyby więc obecnie członkinię naszą porwała chęć pracy apostolskiej poza własną osobą i poza własną rodziną, byłoby to z wielką szkodą dla całej idei apostolskiej, dla niej samej i dla jej rodziny. Praca wśród obcych łatwiejsza i próżności schlebiająca, może spowodować zaniedbanie własnych, pierwszych i właściwych obowiązków kobiety wobec rodziny. Dom, zajęcia w nim trudne, męczące, mogą się jej wydać za ciężkie, więc pod płaszczykiem „pracy wielkiej dla innych“ będzie chciała usprawiedliwiać swoje zaniedbania i niesumienności.

Baczną więc uwagę zwrócić musza na to członkinie Kierownictw, by do takiej pracy nazewnątrz przedewszystkiem skłaniać nasze członkinie niezamężne lub nieobarczone liczną rodziną; członkinie starsze, które mają dzieci dorosłe, a dużo doświadczenia, niech się tej pracy podejmują. Niektórych takich prac podjąć się winni mężczyźni, dziew-

częta czy chłopcy, aby ich żony czy matki widziały, że tę pracę już podjęto i mogły nie wprost, ale przez swego męża, czy swoje dzieci do tej pracy się dołączyć.

Obawą ostatnią to było i jest: **jaki charakter nadadzą kobiety swej pracy w organizacji.** Dawniejszą i bardzo już znaną była i jest praca młodzieży żeńskiej, druchen. Mogłyby więc kobiety zapragnąć pracy takiej samej, a przecież dla kobiet nieodpowiedniej. Dlatego możnaby spotkać się z pewnem niezadowoleniem naszych członkiń, że pracę w KSK. chcemy inaczej prowadzić i inne wskazujemy jej sposoby.

Ale dlaczego? Stanowisko, jakie zajmuje kobieta w rodzinie, jest poważne i doniosłe; to też i takie samo stanowisko musi zająć i w społeczeństwie, jeśli chce, by było uszanowane i otoczone należną i słuszną czcią. Organizacja ma jej w tem pomóc. Dlatego do pracy kobiet wprowadza się ducha pracy poważnej i dostojnej, ale organizacja pragnie też, by ta praca odbywała sie w radosnej atmosferze, pełnej pogody i wesela, bo taką ma być również praca żony, matki i gospodyni w jej domu. Ale radosna atmosfera, pełna pogody i wesela, to nie ta, którą wywołują i dowcipy i żarty, ale ta, która się rodzi ze spokojnego sumienia i czystego serca, oraz ze spełnionych dobrze obowiązków względem Boga i bliźniego i z poddania się woli Bożej. Stąd w programach naszych zebrań brak monologów, deklamacyj, urozmaiceń. Stąd zakaz Zarządu KSK., by członkinie — matki i żony nie występowały na scenie w rozmaitych żywych obrazach, przedstawieniach czy obrazkach scenicznych. Doskonale mogą druchny tę część programu w akademjach, choćby i na uroczystość patronalną, wypełnić. Pomijając niewłaściwość i rzecz nieodpowiadającą godności matki, jaką jest jakikolwiek występ sceniczny, gra tu rolę i brak czasu na próby i przygotowania, jakich wymaga solidne i porządne przygotowanie wszelkich publicznych występów.

Z tego samego powodu, a jest nim brak czasu, wolno Oddziałom odbywać zebranie ogólne tylko raz w miesiącu, o pracy w ognisku czy zebraniach w niem zupełnie się nie wspomina, a poleca się czytanie w domu. Dlatego postarał się Zarząd KSK. o wydanie odpowiedniego pisma dla kobiet, by tanim kosztem mogły sobie zdobyć gazetę do czytania, która tak konieczna jest w pracy matki-wychowawczyni, a także i w pracy nad sobą.

Otóż te obawy nurtowały i nurtują nas do dziś, a **na dnie serca lęk się kołacze: żeby tylko praca kobiet w Akcji Katolickiej była roztropną, żeby była pojęta właściwie i żeby nie wyrwała kobiety z rodziny.** Gdyby nie zachowano tych warunków, nie spełniłyby kobiety w Akcji Katolickiej swego zadania. Wiemy, że odrodzenie społeczeństwa przyjść może jedynie przez rzeczywiste odrodzenie rodziny w Chrystusie, a do tego wybitnie przyczynić się może, współdziałając z łaską Bożą, przedewszystkiem kobieta — żona, matka i gospodyni wedle Serca Bożego.

Niechaj więc wszyscy, którym dobro i powodzenie Akcji Katolickiej leży na sercu, rozważą to, a przedewszystkiem członkinie Kierownictw Oddziałów, by kierując członkiniami, układając programy pracy i podejmując się pewnych czynności, jako organizacja w parafji, aby miały na uwadze zawsze dobro rodziny, oraz tę rolę i obowiązki w rodzinie, jakie w niej ma i mieć musi kobieta-katoliczka, którą chcemy nazwać apostołką.

„Ognisko K. S. M. ż."

„Niniejszy artykuł dajemy pod rozwagę Zarządom P. A. K. i Kierownictwom Oddziałów K. S. M. Ż. Niech Zarząd P. A. K. dopomoże młodzieży do urządzenia „Ognisk", a młodzież niech umie z nich należycie korzystać".

„Ognisko" — samo to słowo wskazuje nam na to, że lokal, gdzie ono się mieści, ma ogniskować czyli skupiać wszelkie poczynania i wysiłki tych, którzy z niego korzystają.

„Ognisko" — w znaczeniu ideowem, ma być niejako tem miejscem, gdzie się serca młodzieży zapalają do służby dla idei, gdzie ogień ofiarny dla pracy bezustannie się podsyca, aby nie wygasł.

„Ognisko" — to takie skupienie myśli, ideałów, które opromieniać mają poczynania członków, a któremi mają się ze sobą dzielić i nawzajem nasycać.

„Ognisko" — to miejsce pogodne, jasne, blaskiem się jarzące, a więc pełne wesela, humoru, radości, życia, tej radości, co innym ze swego udziela, które innych rozgrzewa, innych do radości pobudza.

Z tych kilku określeń nietrudno chyba wywnioskować, czem „Ognisko" ma być i być powinno, jakie myśli ożywiać mają twórców jego i jaka idea powinna im przyświecać.

— — — — — — — — — — — —

Nasze Oddziały KSMŻ. mają swoje „Ogniska"; zastanówmy się więc nad tem, jakie warunki należy uwzględnić, aby „Ognisko" spełniało tę piękną swoją rolę.

I. Urządzenie „Ogniska", jego duch i nastrój.

„O g n i s k o" — t o m i e j s c e, g d z i e g r o m a d z ą s i ę D r u c h n y.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by każdy Oddział miał swoje „Ognisko", oddane na własność. Ale nie jest to rzeczą konieczną, bo tam, gdzie o to trudno, za „Ognisko" służyć może izba, wypożyczana Druchnom raz w tygodniu lub dwa razy w miesiącu.

Lokal „Ogniska" winien być tak urządzony, by świadczył o tem, że jest własnością Druchen. Jeśli się go wypożycza tylko, winna g o s p o d y n i zawsze go przed przybyciem Druchen specjalnie urządzić. Przed każdem zgromadzeniem winien być ładnie uprzątnięty, kurze powycierane, przewietrzony, a po opuszczeniu go przez Druchny obowiązkowo powinien być zamieciony, a wszystko w nim ułożone i ustawione w należytym porządku. Smutny i źle o Druchnach świadczący jest nieraz lokal „Ogniska"; gdy się tam wejdzie poza zebraniem i mimowoli ciśnie się do głowy: „Jakie to będą gospodynie w swoich ogniskach domowych?"

Z a c h o w a n i e D r u c h e n w „Ognisku" odpowiadać musi zasadom dobrego wychowania: O żadnych kłótniach, swarach — nie może być mowy. Krzyki, hałasy — to rzecz, która nie odpowiada cha-

rakterowi „Ogniska“. Wprowadzanie chłopców — jest niedopuszczalne i wielce niewłaściwe.

Ważną rzeczą jest, by „Ognisko“ otwarte było tylko w pewne, ściśle określone dni, a także, by otwarte było w godzinach stosownych, aby uniknąć nocnego wracania lub przebywania tam w czasie nabożeństw. Każde zebranie w „Ognisku“ musi mieć ściśle określony cel.

Sprawy te reguluje najlepiej „Regulamin Ogniska“, który winien być przez Druchny opracowany i powieszony w „Ognisku“, a który należy przestrzegać bardzo dokładnie.

„O g n i s k o“ — t o m i e j s c e, g d z i e s e r c a D r u c h e n z a p a l a j ą s i ę u m i ł o w a n i e m i d e i, k t ó r e j s ł u ż ą.

Urządzenie „Ogniska“ winno być właśnie takie, by przypominało zawsze o idei KSMż., o moralnych obowiązkach Druchen wobec tej idei. Hasło Akcji Katolickiej: „Odnowić wszystko w Chrystusie“ należałoby na pierwszem miejscu umieścić. Następnie wezwanie: „Bądź Apostołką“ lub „Stań się Apostołką“. Pozatem krótkie przypomnienia: „Bądź karną!“ — „Bądź obowiązkową!“ — „Badź punktualną!“ — Napisy te należałoby co rok zmieniać, przewieszać, wykonać inaczej. I Walne Zebranie jest tą chwilą, która się do tego nadaje doskonale. Zaciekawia Druchny i odrazu im te napisy mówią, jakie w tym roku zamierzenia ma Kierownictwo, nad czem będzie Oddział pracować.

Każde zgromadzenie Druchen winno mieć swój program. Otóż ten program duchem naszej idei winien być przeniknięty. Druchny przez ustalenie programu każdego zgromadzenia, przez sumienne wykonanie go i przez opuszczenie „Ogniska“ po jego wyczerpaniu uczy Druchny twardej, ofiarnej i prawdziwej służby dla idei.

Niechaj idea nasza bije z każdego referatu, pogadanki, wiersza, czy piosenki. Ale niechaj płynie to tak z serca, z duszy, z pragnień naszych Druchen, bo byłoby źle, gdyby w tem była jakaś sztuczność, przesada, rygor, które odstraszają innych od służenia tej idei.

Umiłowanie idei niech służbę dla niej opromienia na każdem zgromadzeniu Druchen w „Ognisku“.

„O g n i s k o“ — t o m i e j s c e, g d z i e D r u c h n y d z i e l ą s i ę m y ś l a m i i i d e a ł a m i, k t ó r y m s ł u ż ą.

Druchny niezbyt chętnie się kształcą, niezbyt dbają o wzbogacenie umysłu swego wiedzą, a więc „Ognisko“ winno je do tego skłonić. Pozatem chodziłoby o to, by Druchny nauczyły się myśleć po katolicku, oceniać wszystko po Bożemu, snuć zgodne z zasadami wiary wnioski i postanowienia.

Każdy referat czy pogadanka, która ma miejsce w „Ognisku“, powinna kończyć się wnioskiem praktycznym, podanym przez Druchny. Wykłady z rozmaitych dziedzin będą doskonałym środkiem zdobywania wiedzy. A wszystkie wiersze, monologi, piosenki winny być przez Druchny oceniane co do treści, co do piękna, a to pytanie: czy to zgodne z duchem katolickim, zawsze winno być na ustach i w sercach

naszych Druchen. Nie będziemy śpiewać głupich, bezsensownych piosenek, nie będziemy obciążać pamięci wierszami o małej wartości, nie będziemy bawić się monologami, z których wieje chamstwo i dwuznaczniki i brak najprostszych zasad kulturalnych.

Dzięki pracy w „Ognisku" czytanie wśród Druchen może się wzmóc: Konkurs czytania dobrej książki wprowadzony, Bibljoteczka otwarta i bibljotekarka zachęcająca do czytania, Świetlica urządzona — oto sposoby propagujące czytanie, tak bardzo pożądane i konieczne, jeśli chcemy wychować w naszych Oddziałach mądre matki-wychowawczynie, światłe obywatelki, sprawne i zaradne gospodynie.

„O g n i s k o" — t o m i e j s c e r a d o ś c i h u m o r u i w e s e l a.

Praca wszelka w „Ognisku" i wszelkie poczynania, jakich w niem dokonujemy, winny tchnąć pogodą i radością. Winno to być wyrazem dusz i serc naszych, które szczęśliwe są, bo poznały cel swego życia, Boga. Szczęściem dla Druchen winno być i to, że razem z innemi temu celowi służą i służyć pragną przez całe swoje życie.

Dobrzeby więc było, gdyby Druchny nasze takie sobie naprzykład ustaliły zasady:

„Za drzwiami „Ogniska" zostawiaj swoje troski, żale i smutki — wchodź do nas pogodna i po radość, a jeśli żadna z nas jej nie wniesie, skąd znajdzie się ona wśród nas? A my musimy być radosne"!

„Ze spokojnem sumieniem przychodź do nas! A jeśli ono nic ci nie wyrzuca, czemu nie masz być radosna? Wszystkie chcemy być takiemi — nie bądź inną"!

„Przed otwarciem drzwi „Ogniska" przypomnij sobie, że służba w KSMż. to służba dla Boga, a Bogu służy się miłością. Wtedy przyjdziesz do nas z postanowieniem miłowania Boga, kochania bliźniego. Darujesz więc urazy, zdobędziesz się na serdeczność dla nas wszystkich i będzie nam ze sobą przedziwnie dobrze: Będzie Chrystus Pan między nami"!

II. Praca w „Ognisku".

Na pracę w „Ognisku" składa się wiele rzeczy. Tam Druchny odbywają zebrania ogólne, posiedzenia Kierownictw, zebrania Kółek i Sekcyj, zbiórki zastępów, kursy i t. p. Wszystkie te rodzaje pracy Druchny znają dobrze i dlatego tych spraw omawiać tu nie będziemy. Podamy tylko jeszcze jeden rodzaj zebrań, służący ku nauce i rozrywce, zwany „świetlicą".

Jak przygotować „świetlicę"?

a) Ogłosić, że druchny na „świetlicę" winny przyjść wszystkie z robótką i jakąś gazetką.

b) Na to zebranie dobrze byłoby postarać się raz o gramofon, drugi raz mogą druchny przynieść mandoliny, o ile je mają, można czasami wystarać się o radjo, jednem słowem o „coś" do grania.

c) Na „świetlicę“ należy przygotować kilka deklamacyj, parę gier (warcaby, chińczyk, młynek, wilki i owce i t. p.).

Jak wygląda program zebrania, zwanego „świetlicą“?

1. Pieśń odśpiewana — dobrana do pory roku kościelnego. Można śpiewać kolejno „Psalmy“, aby Druchny nauczyły się dobrze śpiewać Nieszpory.

2. Czytanie tych pism i gazet, które Druchny przyniosą ze sobą. Cisza wtenczas obowiązuje zupełna. Po 20 minutach kończy się czytanie, a każda Druchna pokolei dzieli się najciekawszą rzeczą którą przeczytała. Trwa to **10 minut,** ale Druchny same nieraz przedłużają to wypowiadanie swych wrażeń i ogromnie to lubią. Czytają wtedy dokładniej, uczą się wypowiadać, a zarazem oceniać to, co czytają. O **dyskusje** podobno wtedy najłatwiej, ale też i o „kłótnię“ nietrudno. (Tak przynajmniej mi mówiono, ale czy to prawda, przekonają się same Druchny!). Dobrzeby było, gdyby Druchny miały ze sobą ołówek i małe zeszyty czy notesy i to, co Druchna chce powiedzieć, żeby sobie zanotowała.

3. Zabawa — w lecie na polu, a w zimie towarzyska w lokalu. (15 minut!).

4. Robótki (pół godz.), a w czasie robótek śpiewanie piosenek. Uważać tylko na ich jakość i uczyć się całej piosenki.

5. Deklamacje — najlepiej 3. Zaraz urządzić konkurs — na karteczkach piszą, która im się podobała. A potem po wyniku, który okaże, która najwięcej Druchnom się podobała, winny Druchny, które się za nią opowiedziały, określić, dlaczego się im podobała. (Trwa to zwykle 15 minut).

6. Muzyka — zależnie od posiadanego w tym dniu instrumentu. Rozmowy wtedy powinny odbywać się szeptem. Mogą Druchny wziąć sobie gry do zabawy, które przygotowały.

7. Śpiew — Anioł Pański.

„Świetlica“ trwa zwykle 2 godziny.

Urządza ją każdy Oddział dla siebie.

Na „Święto Druchen“, jeśli się nie przygotowuje Akademji, winna być urządzona „uroczysta świetlica“, na którą winny Druchny zaprosić rodziców i rodzeństwo.

Z okazji „opłatka“ mogłaby być „świetlica“ kilku Oddziałów KSMż. razem. Program wtedy urozmaicony i bogaty.

— — — — — — — — — — — —

Niechaj więc „Ogniska“ KSMż. spełniają piękne zadanie wychowawcze i niech czas tam przez Druchny spędzony będzie im wspomnieniem radosnem i dobrem a pięknem na całe życie.

Zarządzenia.

DIEC. INSTYTUT A. K.

Zwracamy się z bardzo gorącym apelem do Zarządów PAK. o propagandę rekolekcyj zamkniętych i nakłonienie przedewszystkiem członków Kierownictw Oddziałów do wzięcia w nich udziału. Odbędą się one w Wielkim Poście w następującym terminie i w następujących miejscowościach:

Dla Mężczyzn, członków K. S. M.:

Termin	Miejscowość	Rekolekcjonista	Dom rekolekcyjny
3—7 III.	Przyszowa	Ks. J. Nagórzański	Dwór PP. Żuk-Skarszewskich
9—13 III.	Biecz	Ks. Piotr Rajca	Klasztor OO. Reformatów
9—13 III.	Rytro	Ks. W. Madej	Willa „Świtezianka"
9—13 III.	Zakliczyn	Ks. St. Motyka	Klasztor OO. Reformatów
9—13 III.	Sędziszów	Ks. Wł. Kopernicki	Klasztor OO. Kapucynów
10—14 III.	Kadcza	Ks. Ber. Dziedziak	Willa P. Golonki
10—14 III.	Pilzno	Ks. Al. Rogóż	Klasztor OO. Karmelitów

Dla Kobiet, członkiń K. S. K.:

Termin	Miejscowość	Rekolekcjonista	Dom rekolekcyjny
3—7 III.	Szczawnica	Ks. Jan Rzepka	Willa „Św. Kingi"
3—7 III.	Dębica	Ks. Jan Kurek	Klasztor SS. Służebniczek
3—7 III.	Trzęsówka	Ks. Fr. Drwal	Ochronka SS Józefitek
10—14 III.	Ołpiny	Ks. Edward Pykosz	Ochronka SS. Dominikanek
22—26 III.	Ropczyce	Ks. Al. Rogóż	Ochronka SS. Służebniczek

Uwaga: Z ważnych powodów terminy rekolekcyj zamkniętych w Rytrze i w Ropczycach uległy zmianie. Odbędą się zatem one w tych terminach, jak podajemy obecnie, a nie jak podawaliśmy w listach i w „Naszej Sprawie".

KATOLICKIE STOW. MĘŻÓW

1. W sprawie rocznych sprawozdań.

Zarząd Diecezjalny KSM. składa serdeczne podziękowanie Kierownictwom Oddziałów KSM. za nadesłane sprawozdania roczne. Ogólnie wszystkie były bardzo sumiennie i wzorowo sporządzone. Wszelako brakuje nam jeszcze sprawozdań od kilkunastu Oddziałów; prosimy o rychłe ich nadesłanie, byśmy nie musieli listownie o nie się upominać.

2. „Na wyżyny".

W marcowym numerze pisma „Na wyżyny" znajdą Kierownictwa Oddziałów KSM.: Papiestwo, a chrześcijański zmysł społeczny (c. d.): Kapłan a rodzina; Nasza odznaka (artykulik wyjaśniający ideologię naszej odznaki organizacyjnej); Zebranie ogólne (c. d.); Kwadrans religijny; Z życia Stowarzyszeń; Przegląd pracy organizacyjnej i recenzje.

Administracja „Na wyżyny" prosi nas o umieszczenie następującego komunkatu: „Zdarza się, że niektóre Oddziały lub osoby nie otrzymują naszego organu mimo zamówienia. Nieporozumienie to pochodzi stąd, że Oddziały czy osoby, zamawiając „Na wyżyny" podały niedokładny swój adres, lub napisały go nieczytelnie. Dlatego nie możemy wysłać im pisma, lub poczta zwraca nam wysłane numery. Dlatego prosimy odrazu reklamować w administracji podobne wypadki, podając dokładny i czytelny swój adres, oraz województwo.

3. Sekcja Prelegentów K. S. M.

Zarząd KSM. poleca Kierownictwom Oddziałów KSM. zwracać się bezpośrednio do członków Sekcji Prelegentów o wygłaszanie referatów. Prosząc Prelegenta, należy pamiętać o warunkach, jakie spełnić muszą Kierownictwa wobec niego, o czem szczegółowo pouczone były Kierownictwa na ostatnich kursach.

4. Składka Stowarzyszeniowa.

Prosimy Oddziały o jak najprędsze uregulowanie składki Stowarzyszeniowej, co jest jednym z obowiązkow organizacyjnych Oddziału wobec swej centrali diecezjalnej.

Oddziałom, które tak pięknie z tego obowiązku się wywiązały, składa Zarząd KSM. serdeczne „Bóg zapłać".

KATOLICKIE STOW. KOBIET

1. Posiedzenia Zarządu K. S. K.

Kwartalne posiedzenie Zarządu KSK. odbędzie się w sobotę dnia 29 lutego br. o godz. 16. Na posiedzeniu tem omówione zostaną przedewszystkiem sprawy związane z II. Zjazdem Delegowanych KSK.

Nadzwyczajne posiedzenie Zarządu KSK. odbędzie się dnia 1 marca br. bezpośrednio po Zjeździe. Będzie to posiedzenie Zarządu KSK. w nowym składzie, który wybrany zostanie na II. Zjeździe Delegowanych KSK.

2. Sekcja Prelegentek K. S. K.

Działalność Sekcji Prelegentek KSK. rozpocznie się po II. Zjeździe Delegowanych. Organizacyjne zebranie Sekcji odbędzie się po Zjeździe o godz. 17, na które zaproszone zostały wszystkie osoby, które przed lub w czasie kursów tegorocznych podjęły się tej współpracy z Zarządem KSK.

3. Sekcja Prasowa K. S. K.

Prezydjum Sekcji Prasowej KSK. odbyło swe posiedzenie dnia 17 grudnia 1935 r., wyznaczając zebranie ogólne Sekcji Prasowej na dzień 1 marca br. o godz. 17 po Zjeździe.

Komitet Redakcyjny, który zajmuje się wydawaniem naszego pisma „Własnemi Siłami", odbył swoje posiedzenie 22 listopada i 30 grudnia 1935 r., oraz 13 stycznia, 4 lutego i 8 lutego 1936 r.

Oddziałom naszym przesłany został numer lutowy pisma „Własnemi Siłami" dnia 18 lutego br., tak, aby PP. Prezeski mogły go rozdać na zebraniach ogólnych Oddziałów.

4. Uroczystość Patronalna.

Uroczystość patronalną obchodzić będziemy dnia 25 marca 1936 r. Zarząd KSK. przygotował program naszej dorocznej uroczystości, jak również odpowiedni referat, a wszystko zostanie wręczone delegatkom przed Zjazdem w biurze meldunkowem.

Przypominamy tylko, że uroczystość patronalna ma się odbyć pod hasłem **„Matka sercem rodziny!"**

5. Sprawozdanie roczne.

Bardzo dużo Oddziałów spełniło sumiennie swój obowiązek i nadesłało sprawozdanie wedle obietnicy danej na kursie: zaraz po Walnem Zebraniu.

Jednak są Oddziały, które dotąd sprawozdań nie nadesłały. Niechaj więc przywiozą je przynajmniej na II. Zjazd lub nadeślą jak najprędzej. Byłoby Zarządowi niezmiernie przykro, gdyby musiał w następnym Okólniku wymieniać te Oddziały, które swego obowiązku organizacyjnego nie spełniły.

6. Składka stowarzyszeniowa.

Do tej pory jeszcze kilkanaście Oddziałów nie nadesłało składki stowarzyszeniowej. Przykro o tem wspominać, ale Zarząd raz jeszcze musi o tym obowiązku ważnym i dla rozwoju naszego KSK. doniosłym Oddziałom przypomnieć. Można wpłaty uskutecznić zaraz po Zjeździe lub przesłać zaraz po przeczytaniu tego napomnienia pocztą lub przez P. K. O.

Zarząd ma to głębokie przekonanie, że nie będzie zmuszony ani jednego napomnienia wysyłać do Oddziałów, bo drogie skarbniczki uskutecznią wpłaty coprawda z opóźnieniem, ale przed 1 marca br.

KAT. STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

Zarząd Katolickiego Stow. Młodzieży męskiej wielką wagę zwraca na konieczność intenzywnej pracy wychowawczej w Oddziałach KSMm. Temu celowi wychowania najbardziej odpowiada metoda t. zw. „kółek wychowawczo-naukowych".

Kierownicy Oddziałów otrzymali w tej sprawie ze Sekretarjatu Gen. KSMm. wyczerpujące instrukcje, a nawet szkice pogadanek ankietowych, służące jako część materjału na zebrania tych kółek. Polecamy gorąco zainteresować się tą metodą wychowawczą, która świetny zdała egzamin ze swej wartości w zagranicznych organizacjach młodzieży. Niech nie będzie ani jednego Oddziału KSMm. bez kółka wychowawczo-naukowego!

KAT. STOW. MŁODZ. ŻEŃSKIEJ

Z radością przyjmą członkinie KSMż. ostatni numer „Druchny". Zawiera on treść bogatą i interesującą.

Dnia 25 marca przypada uroczystość patronalna Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. Do uroczystości tej winny dołączyć się i druchny i być nietylko w tym dniu na nabożeństwie w kościele, ale dopomóc Drogim swoim Matkom w urządzeniu uroczystej Akademji. Ubiegłego roku druchny w wielu miejscowościach wzięły czynny udział w Akademji KSK. Niech w obecnym roku wszystkie Oddziały KSMż pójdą za ich pięknym przykładem, wyrażając przez to głęboką cześć i miłość dla Drogich Matek, członkiń KSK.

„CARITAS"

Apostolstwo chorych.

Chory w pojęciu ludzkiem, światowem, to człowiek niedołężny, będący ciężarem dla otoczenia, budzący tylko uczucie politowania i współczucia.

Choroba to dopust Boży, to kara, to krzyż ponad siły ludzkie, tak mniema świat, tak osądzają ludzie światowi.

Ale katolikowi, który wierzy w Opatrzność Bożą, który wie, że Pan Bóg nie bez celu nie czyni i we wszystkiem myśl Swoją Świętą przejawia, katolikowi nie wolno tak ani na chorych, ani na choroby patrzeć i tak oceniać tego nieraz bezbrzeżnego cierpienia, które niosą za sobą choroby.

Ale to jeszcze mało; prawdziwie wierzący katolik duchem Bożym

przeniknięty, winien Woli Bożej nietylko się biernie poddać, ale powinien umieć tę Wolę Bożą spełniać i pragnąć, by spełnienie tej Woli Bożej było zasługującem na żywot wieczny nietylko dla niego samego, ale i dla tych, za których potrafi krzyż Swój ofiarować.

Uczy nas, katolików, takiego pojmowania choroby i takiego patrzenia na chorego, piękne **Dzieło Apostolstwa chorych**.

Dzieło to powstało niedawno, bo w roku 1925 w Holandji, a u nas 1928 założone zostało we Lwowie i działalność jego została w 1929 r. na całą Polskę rozszerzona.

Idea Apostolstwa Chorych bardzo prosta, a zarazem niesłychanie głęboka. Praktykami żadnemi nie obarcza się tych słabych sił duchowych i cielesnych u chorego. — Chodzi jedynie o to, by chory z wielką, świętą intencją dźwigał krzyż swój, zesłany mu przez Stwórcę w postaci choroby.

Intencją tą:

przyjąć cierpienie z ręki Opatrzności, zgodzić się na nie: Panie Boże przyjmuję to cierpienie!

znosić cierpienie w zjednoczeniu z Męką Pana Jezusa: i Ty, Panie Jezu cierpiałeś, daj mi tę łaskę, bym i ja cierpieć umiał!

ofiarować cierpienie Panu Bogu za zbawienia świata: nie mogę nic czynić dla zbawienia dusz ludzkich, nie mogę być apostołem czynu, będę apostołem cięrpienia, które ofiaruję wraz z cierpieniami Pana Jezusa za zbawienie dusz ludzkich!

Aby jednak stać się członkiem Apostolstwa chorych, trzeba się zapisać na jego członka, zgłaszając się pisemnie pod adresem: **Sekretarjat Apostolstwa Chorych. Lwów — Ormiańska 13.** podając dokładnie swoje imię. nazwisko i adres. — Po zgłoszeniu się w Sekretarjacie otrzyma chory **dyplom przyjęcia z modlitwą, list objaśniający zasady Apostolstwa oraz poświęcony krzyżyk, jako odznakę.** Pozatem, co miesiąc, chory otrzymuje list z Sekretarjatu, który wzmocni w nim ducha apostolskiego i dopomoże znosić cierpienie w duchu wiary i miłości ofiarnej.

Członkami Apostostwa Chorych mogą być tylko chorzy, i to chorzy stale, mający długotwałe cierpienia duchowe lub fizyczne.

Czyż członkowie Akcji Katolickiej nie zechcą zdobyć dla Kościoła świętego tak potężnych apostołów, jakimi są apostołowie cierpienia?

Czyż apostołowie czynni, nie będą pragnęli apostostwa swego przejawić w tem, że zdobędą takich cennych apostołów, apostołów cierpienia?

Czyż ideą apostolstwa nie jest niesienie pomocy duchowej duszom, a czyż dusza chorego nie potrzebuje specjalnej troski?

Zastanówmy się nad tem i wyciągnijmy odpowiednie wnioski.

Dziełka, które Stowarzyszenia A. K. winny mieć w swej bibljotece

(nabywać w Sekretarjacie D. I. A. K.)

Dziełko	Autor	Stron	Cena gr.	Uwaga
Wspólnie z Kapłanami .	Ks. Józef Andraz	40	15	
Apost. ludzi świeckich .		32	15	
Ej te języki	Ks. Bisztyga	36	15	
Gdzie Piotr, tam Kościół	„ „	39	15	
Kapłan katolicki . . .	„ „	32	15	
Kościół katolicki . . .	„ „	133	70	
Kręcacze Pisma św. . .	„ „	32	15	
Który Kościół prawdziwy	„ „	32	15	
Małżeństwo	„ „	32	15	
Nie marnuj życia . . .	„ „	35	15	dla młodzieży
Owoce dobrej św. Spowiedzi	„ „	35	15	dla młodzieży
Sekty i sekciarze . . .	„ „	31	15	
Najśw. Sakr. w życiu św. Stan. Kostki	Ks. Stef. Bratkowski	80	30	dla młodzieży
Dokąd idziesz i dokąd zajdziesz	Ks. F. Cozel	158	70	
Jest Bóg	„ „ „	72	30	
O prawdziwości religji katolickiej	„ „ „	154	70	
Spowiedź jaką być powinna i jak się do niej gotować	„ „ „	189	70	
Wierzyć czy nie wierzyć	„ „ „	200	70	
Wymówki grzechów . .	„ „ „	52	15	
Czy człowiek ma duszę	Św. Cyprjan	40	15	
Częsta Komunja św .	„ „ „	8	10	
Czy jest życie za grobem	„ „ „	37	15	
Miesiąc dusz czyśćcowych	Ks. Stef. Dosenbach	310	90	
Czy będę księdzem . .	Ks. Wiljam Doyle	45	20	
Powołanie	„ „ „	55	30	
Czy możemy być świętymi	Ks. Duff Frank.	80	40	
Czy poznamy się za grobem	Ks. Elter Edmund	35	15	
Dla chorego	E. Ł.	64	30	
Codzienna Komunja św.	Ks. Karol Feliś	40	20	
Namowa do wstrzemięźliwości	Ks. Jackowski	142	60	
O Spow. i Przenaj. Sakr. Ołtarza	Ks. Jackowski H.	112	60	
Rozważ to dobrze . .	„ „ „	188	80	
Mój wierny i niezmienny przyjaciel	Ks. Le Buffe Franc.	54	20	
Pobudki do unikania grzechu śmiertelnego . .	Ks. Łęczycki Mikołaj	144	60	

Wydawca: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Redaktor odp.: Ks. Karol Pękala
Z Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie — pod zarządem Stanisława Starostki.